

Katowice, dnia 4 lutego 2021 roku

Dr hab. prof. UŚ Jacek Barcik
Instytut Nauk Prawnych,
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytetu Śląskiego

Recenzja rozprawy doktorskiej

Mgr Macieja FERENCA

**pt. „Zasada skuteczności prawa unijnego w świetle gwarancji prawa jednostki do skutecznej ochrony sądowej w prawie europejskim na przykładzie współpracy sądowej w sprawach karnych”, Warszawa 2020, ss. 662,
przygotowanej pod kierunkiem prof. dr hab. Roberta Grzeszczaka**

I. Ocena wyboru tematu i tytułu rozprawy

Zarówno nieobowiązująca już ustawa z 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki, jak i kreująca aktualny stan prawny ustawa z 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce wśród kryteriów stawianych rozprawom doktorskim stawiają „oryginalne rozwiązanie problemu naukowego” (odpowiednio: art. 13 ust. 1 „starej” ustawy i art. 187 ust. 2 „nowej” ustawy”). Kryterium to ma charakter zbiorczy, zawierając w sobie szereg częściowych elementów oceny, takich jak m.in. ujęcie problemu badawczego, poprawność hipotezy badawczej, zastosowane metody badawcze, warsztat naukowy, wyrażający się nie tylko w sposobie prowadzenia wywodu naukowego, ale także w formie jego dokumentowania w rozprawie. Jednym z takich częściowych elementów oceny „oryginalności” rozprawy jest jej tytuł. Wprawdzie nie jest wymagane, by tytuł zawierał w sobie hipotezę badawczą, ani też stanowił wprowadzenia do niej, jednakże w epistemologii nauki utarły się pewne wymogi jakie powinien spełniać tytuł dysertacji doktorskiej. Mają one charakter tak materialny, jak i formalny. W tym pierwszym zawierają się w postulatcie, by tytuł rozprawy pokrywał się z jej zawartością treściową, a w aspekcie negatywnym by treść rozprawy nie odbiegała od jej tematu, co traktowane jest jako poważne uchybienie warsztatowe. W tym sensie tytuł rozprawy spełnia niejako, wraz z jej hipotezą, funkcję programującą, w zakresie struktury badań i będącego jej odzwierciedleniem układu wewnętrznego dysertacji. Tytuł powinien także odpowiadać pewnym wymogom formalnym. Recenzent niniejszej rozprawy jest pośrednio spadkobiercą szkoły „lwowskiej” w

tym zakresie (po II ww. poprzez Uniwersytet Wrocławski dotarła ona do Katowic). Stosowano w niej krótkie, precyzyjne oraz zwarte i zarazem wyczerpujące treściowo tytuły. Uzasadnione to było oczywistością, że tytuły rozpraw zbyt obszerne z reguły wprowadzają element nieostrości utrudniający, a czasami nawet uniemożliwiający osiągnięcie założonych celów badawczych. Odnosząc powyższe stwierdzenia do recenzowanej rozprawy p. mgr Ferenc sugerować można uproszczenie i skrócenie tytułu dysertacji. Mógłby on z powodzeniem brzmieć: „Zasada skuteczności prawa unijnego w świetle gwarancji prawa jednostki do skutecznej ochrony sądowej”, zaś we wstępie należało określić zakres badawczy ograniczony do współpracy sądowej w sprawach karnych. Podkreślam jednak, bogatszy o lekturę rozprawy, że tak szerokie ujęcie tytułu na szczęście nie uniemożliwiło Doktorantowi realizacji zamierzeń badawczych. Także treść rozprawy w pełni odpowiada jej tytułowi. Jestem jednak zdania, że krótsze, precyzyjniejsze ujęcie tytułu, spełniając wspomnianą funkcję programującą, pozwoliłoby Doktorantowi uniknąć, bez szkody dla jakości rozprawy, nierzadko obszernych, bardzo kazuistycznych rozważań (dysertacja liczy 662 strony).

Wybór tematu przez Doktoranta oceniam bardzo pozytywnie. Problematyka sprzeczności między koniecznością zapewnienia skuteczności prawa UE a ochroną praw podstawowych, także w kontekście prawa do ochrony sądowej, doczekała się licznych opracowań doktrynalnych, jednak nadal w przedmiotowych badaniach istnieje luka, którą można wypełnić oryginalnym podejściem badawczym. Z faktu tego zdaje sobie zresztą sprawę sam Doktorant, stwierdzając: „Niewątpliwie prawo do skutecznej ochrony sądowej, zasada skuteczności prawa unijnego oraz orzecznictwo TS odnoszące się do tych instytucji prawnych było już przedmiotem dużej liczby komentarzy i analiz przedstawicieli doktryny. Jednakże w wielu przypadkach nie skupiano się na porównaniu standardu prawa do skutecznej ochrony sądowej obowiązującego w ramach UE, systemu strasburskiego oraz ewentualnie systemów krajowych. Poza tym materia analizowana w niniejszej rozprawie jest niezwykle dynamiczna i rozwojowa. Trybunał Sprawiedliwości bowiem, wydając kolejne judykaty nadal wypracowuje, pomimo długoletniego obowiązywania KPP, unijny standard ochrony (...)” (s. 11). Tym samym Doktorant zaproponował w rozprawie oryginalne ujęcie tematu, uwzględniające najnowsze trendy orzecznicze. Pozwala to uznać, że waga i oryginalność tak zarysowanego tematu spełniają kryteria ustawowe z art. 187 ust. 2. Stwierdziwszy to, pozostaje odnotować, że uzasadnienie przez Doktoranta wyboru tematu rozprawy pozostaje niejasne i zdecydowanie wymaga przeformułowania w przypadku ewentualnej publikacji rozprawy. Doktorant pisze: „Wybór tematu rozprawy podyktowany

był postulatem mówiącym o konieczności budowania w ramach UE takiego standardu praw podstawowych (w tym oczywiście prawa do skutecznej ochrony sądowej), który będzie relewantny z obowiązującymi już standardami (...)” (s. 10). Czy chodzi tu o postulat, czy motyw podjęcia tematu? O jakich „relewantnych standardach” Doktorant wspomina?

III. Przedmiot i cel badań, hipoteza rozprawy oraz metodologia badań

Doktorant niezwykle szeroko ujął cel i zakres rozprawy. Jest nim, analiza postanowień aktów prawnych (Doktorant zaznacza, że nie wszystkich) „ustanowionych w ramach współpracy sądowej w sprawach karnych. Główną oś rozważań będą stanowiły te unijne akty prawne a także orzecznictwo sądów i trybunałów je interpretujące, w których można odnaleźć relację pomiędzy omawianymi w tytule rozprawy instytucjami. Charakterystyce zostanie poddany wypracowany w bogatym orzecznictwie TS oraz ETPC, a także ukonstytuowany w europejskich aktach prawnych standard prawa do skutecznej ochrony sądowej. Badaniu zostaną poddane także te sytuacje w których uprawnienia przyznane w unijnych aktach prawnych, w wyniku ich interpretacji przez TS, okazały się irrelewantne z tymi chronionymi na mocy EKPC. Zatem, w niniejszej rozprawie będą poddane szczegółowej interpretacji, te akty prawne regulujące kwestie związane z współpracą sądową w sprawach karnych, w stosowaniu których wystąpiła wspomniana relacja”. (s. 9). Tak ujęty cel pracy nie stanowi jeszcze problemu badawczego, gdyż rozprawa doktorska nie może stanowić prostej, choćby nawet prowadzonej na wysokim poziomie analizy rozwiązań partykularnych aktów prawnych i orzecznictwa.

Wskazany zakres pracy budzi szereg pytań, których Doktorant mógłby uniknąć, gdyby przyjął węższe ujęcie przedmiotowe. Przykładowo, Doktorant wskazuje, że celem rozprawy nie jest analiza „wszystkich postanowień aktów prawnych ustanowionych w ramach współpracy sądowej w sprawach karnych” (s. 9). Zarazem na s. 10 zauważa, że „Temat rozprawy determinuje zatem również to, że w jej ramach nie zostaną przeanalizowane wszystkie aspekty prawa do skutecznej ochrony sądowej. Analizie i szerokiej interpretacji będą poddane te ze szczegółowych uprawnień, o których w wyniku zadania pytań prejudycjalnych wypowiedział się w swoim orzecznictwie Trybunał luksemburski”. Wypadało zatem dokładniej sprecyzować zakres rozprawy. Ze wstępu można wnosić, że chodzi o orzecznictwo TSUE w którym odniósł się on do standardów wypracowanych w orzecznictwie ETPC (tak wynika z uwag na s. 11), zarazem jednak wykorzystane w pracy judykaty nie dotyczą tylko styku prawa UE z EKPC. Ponadto, na s. 10 Doktorant wskazuje,

że rozważania skupiają się nie tylko wokół prawa europejskiego (rozumianego szeroko, zarówno jako prawo UE, jak i Rady Europy), jak i „wybranych państw członkowskich”. Katalogu tych państw nie precyzuje, zaś w wykazie źródłowym rozprawy wymienione są tylko akty wewnętrznego prawa polskiego. Powoduje to pewną konfuzję w rekonstrukcji zakresu pracy. Doktorant stara się ją rozwiązać ujęciem problemu badawczego (ss. 11-12), odnoszącego się do pytania, czy „TS oraz niektóre krajowe organy sądowe były skłonne poświęcić ochronę podstawowego prawa jednostki do skutecznej ochrony sądowej w przypadku, gdy zasada skuteczności prawa unijnego była zagrożona? W konsekwencji jednocześnie zostanie dokonana próba odpowiedzi na pytanie czy Trybunał luksemburski jest także sądem ochrony praw człowieka, czy może wręcz przeciwnie, jest on wyłącznie strażnikiem podstawowych zasad prawa unijnego, który godzi się na obniżanie międzynarodowych i krajowych standardów ochrony praw człowieka? Do odpowiedzi na te pytania powinna doprowadzić przede wszystkim analiza relewantnych judykatów ETPC i niekiedy sądów krajowych. Pozwoli to na zbadanie wypracowanych już standardów ochronnych i porównanie ich z wypracowywanym stale standardem unijnym. Te pytania ukążą również skutki jakie niesie za sobą ewentualne obniżanie już wypracowanych standardów ochrony praw człowieka”. „Ponadto weryfikacji wymaga to, czy zasada skuteczności prawa unijnego faktycznie pozwala osobom oskarżonym i podejrzanym, w odniesieniu do aktów ustanawiających minimalny standard ochrony, korzystać w pełni z przyznanych im praw. Jednocześnie odpowiedzi na te pytania powinny pozwolić na sprawdzenie jakie są przyczyny ewolucji orzecznictwa TS w niektórych sprawach i czy jest to spowodowane stanowiskiem niektórych sądów i trybunałów krajowych, które np. odmawiały wykonania unijnych instrumentów pomocy ze względu na to, że mogłoby to doprowadzić do naruszenia prawa do skutecznej ochrony sądowej osób objętych danym instrumentem” (s. 12). Takie ujęcie problemu badawczego nie pozwala jednak rozwianie wątpliwości co do zakresu pracy. Czy dotyczy ona porównania relacji standardów orzeczniczych TSUE i ETPC w kontekście unijnej współpracy sądowej w sprawach karnych? Czy obejmuje także implementację standardów orzeczniczych TSUE na poziomie krajowym? Czy skupia się na analizie instytucjonalnej współpracy TSUE z sądami krajowymi? Czy porusza kwestię charakteru TSUE jako organu sądowego? Wynika z tego, że Autor postawił przed sobą niezmiernie ambitne cele badawcze (co zresztą wyraża się w objętości pracy), jednak mógłby bardziej przemyśleć i dopracować kształt problemu badawczego.



Główna hipoteza badawcza zawiera się w twierdzeniu, że „Trybunał w Luksemburgu, w ramach współpracy sądowej w sprawach karnych nie zagwarantował w wystarczający sposób, tj. relewantny z wypracowanymi w ramach systemu strasburskiego i niekiedy krajowych porządków prawnych, funkcjonujących już standardów ochronnych w zakresie prawa do skutecznej ochrony sądowej. Przyczyną niezagwarantowania odpowiedniej ochrony była konieczność pełnego wdrożenia zasady skuteczności prawa unijnego”. Powyższe przypuszczenie jest ujęte prawidłowo i spełnia wymogi stawiane hipotezom naukowym, tj. cechuje się (za: J. Sztumski, *Wstęp do metod i technik badań społecznych*, Katowice, 2005, s. 53): a) elementem względnej nowości, wskazując powiązanie standardów luksemburskich i strasburskich w kontekście współpracy sądowej w sprawach karnych; b) ogólnością, pozwala bowiem całościowo objąć zagadnienia związane z omawianą problematyką; c) jasnością pojęciową, nie zawiera bowiem terminów, które mogłyby budzić zastrzeżenia co do ich klarowności; d) niesprzecznością wewnętrzną, gdyż nie zawiera zdań które wykluczałyby się wzajemnie; e) empiryczną sprawdzalnością, co zresztą Doktorant kompetentnie udowadnia poddając weryfikacji postawioną hipotezę; f) nie jest ani tautologią, ani banałem. Tak sformułowana hipoteza zostaje następnie poddana procesowi testowania. Można przy tym zauważyć, że Autor stara się konsekwentnie odwoływać się do niej w prowadzonych badaniach. Wyniki badań świadczą zdaniem Doktoranta o konfirmowaniu hipotezy badawczej (stwierdza tak *expressis verbis* na s. 587), co jednak poddać można wątpliwościom, gdyż sam Doktorant zauważa, że orzecznictwo TSUE w omawianej materii pozostaje niespójne i bardzo często TSUE potwierdza wysoki standard ochrony wypracowany judykatami ETPC (zob. np. wywody Doktoranta na ss. 287, 297, 303, 307, 317, 319, 320, 321). **W związku z tym prosiłbym Doktoranta, aby w toku ustnej obrony rozprawy doktorskiej odniósł się do tego kluczowego wątku i wyjaśnił, dlaczego, mimo wskazanej niespójności orzeczniczej TSUE uznał jednak, że hipoteza badawcza została konfirmowana.**

Doktorant stawia także hipotezy pomocnicze, które wykraczają jednak poza zakres twierdzenia wyznaczonego hipotezą główną. Niestety przy ich formułowaniu nie ustrzegł się tautologii. Stwierdza bowiem (s.13): „Pierwsza pomocnicza hipoteza, odnosząca się do rozdziału pierwszego wyraża się w tym, że analiza art. 53 KPP w związku z artykułem 53 EKPC skłania do wniosku, że w przypadku ochrony prawa do skutecznej ochrony sądowej (czy też ogólnie wszystkich praw i wolności), które znajdują odzwierciedlenie zarówno w Karcie, Konwencji, czy krajowej konstytucji, standardem minimum, który powinien mieć

zastosowanie jest najwyższy standard ochrony. Na to zezwala analiza postanowień samej Karty, jak i fakt, że np. niezagwarantowanie odpowiedniego standardu prawa do skutecznej ochrony sądowej na rzecz pełnego wdrożenia zasady skuteczności prawa unijnego, może narazić państwa członkowskie na odpowiedzialność odszkodowawczą na gruncie systemu strasburskiego”. Pomijając fakt, że KPP nie rozstrzyga (i nie może rozstrzygać) o stosowaniu EKPC i regulacji konstytucyjnych w poszczególnych państwach członkowskich UE, to, jeśli „standardem minimum, który powinien mieć zastosowanie jest najwyższy standard ochrony”, co pozostaje standardem wyższym niż minimalny?

Strona metodologiczna rozprawy pozostaje poprawna i nie budzi większych zastrzeżeń. Doktorant już we Wprowadzeniu (s. 13) precyzuje przyjęte metody badawcze. W dalszych częściach rozprawy konsekwentnie trzyma się przyjętych założeń. Praca opiera się na metodach typowych dla nauk prawnych, jak: formalno-dogmatyczna, oparta na wykładni materiału normatywnego, dorobku doktryny europejskiej i polskiej oraz na relewantnym dla badanej problematyki orzecznictwie TSUE, ETPC i sądów krajowych; analityczno-prawna; komparatystyczna oraz; historyczno-opisowa (stosowana do zbadania ewolucji orzecznictwa). Moje niezrozumienie budzi natomiast zdanie: „W rozprawie, z uwagi na specyfikę prawa unijnego, zostaną wykorzystane również inne metody wykładni tj. celowościowa oraz funkcjonalna. To powinno pozwolić na ukazanie tego jak funkcjonuje prawo unijne, w którym dużą rolę odgrywa orzecznictwo TS”. Jeśli celem pracy jest m.in. analiza orzecznictwa TSUE, to metodami wykładni prawa posługuje się unijny organ sądowy, zawierając we władczym rozstrzygnięciu autorytatywną wykładnię normy prawnej. Badacz może wprawdzie ocenić poprawność rozstrzygnięcia sądowego (i polemizować z nim), ale w żadnej mierze nie może jej podważać, jako sfery faktu. Zapewne wkradł się tu Doktorantowi skrót myślowy, gdyż jego intencją było, na wzór innej formy wypowiedzi naukowej – glosy sądowej – krytyczne zaprezentowanie orzecznictwa TSUE z uwzględnieniem innej niż przyjęte w judykatach luksemburskich metod dojścia do rozstrzygnięcia sądowego.

Ogólnie, ocena rozprawy dotycząca sformułowania i realizacji założonej przez Doktoranta hipotezy badawczej oraz przyjętej metodologii wypada pozytywnie.

III. Struktura rozprawy

Materia rozprawy została podzielona na pięć obszernych rozdziałów, poprzedzonych Wprowadzeniem i zwieńczonych Zakończeniem. Podkreślić należy, że każdy z rozdziałów otwierają uwagi wstępne, zamykają zaś konkluzje, w którym Doktorant zawiera wnioski z

przeprowadzonych rozważań. Struktura rozprawy budzi pewne uwagi, które w znacznej mierze spowodowane zostały, sygnalizowanym wcześniej szerokim ujęciem celów pracy i problemu badawczego.

We Wprowadzeniu Doktorant zawiera stwierdzenia, które stanowią reasumpcję badań i powinny znaleźć się we wnioskach końcowych („Badania w niniejszej rozprawie wskazują na częstą niestety, niezgodność pomiędzy prawem unijnym a wypracowanymi już standardami ochrony”, s. 11). Wprowadzenie służy do nakreślenia metodologii badawczej i zasadniczo mogą się w nim znaleźć jedynie wnioski z badań wstępnych, będące punktem wyjściowym do zasadniczych badań przeprowadzonych w rozprawie. **Doktorant zauważa we Wprowadzeniu, że „(...) w związku z rozwojem Unii w omawianej dziedzinie, większość postępowań karnych ma charakter unijny” (s. 10-11). Poglądu tego nie dokumentuje źródłowo. W związku z tym, proszę o wyjaśnienie co jest podstawą do takiego stwierdzenia, biorąc pod uwagę, że nadal sprawy karne w sądach powszechnych w większości pozbawione są łącznika unijnego.** Być może pojawił się tu skrót myślowy, wymagający rozwinięcia.

Tytuł rozdziału I („Prawo do skutecznej ochrony sądowej w europejskim porządku prawnym w świetle zasady skuteczności prawa unijnego”) powieliła w zasadzie (lustrzane odbicie) tytuł rozprawy doktorskiej. Jest to niewłaściwe, gdyż tytuły rozdziałów nie powinny powielać tytułu głównego. Wbrew tytułowi rozdziału Autor rozpoczyna w nim (po uwagach wstępnych) od omówienia wzajemnych relacji systemów praw człowieka w prawie europejskim. Stawia przy tym antynomię: „konwergencja czy inkongruencja?”. Po pierwsze, tego rodzaju omówienie jest zbędne z perspektywy celów pracy i wykracza poza hipotezę badawczą rozprawy. Po drugie, Autor nie definiuje pojęcia „systemu praw człowieka”, co więcej w pkt. 2.3. („Charakter krajowego systemu ochrony praw człowieka”) używa liczby pojedynczej, podczas gdy UE obejmuje 27 państw członkowskich (a zatem liczba mnoga – systemy), przy czym niekiedy należałoby uwzględnić specyfikę federalną państwa. Omawianie krajowych systemów ochrony praw człowieka jest zadecydowanie bardziej złożoną kwestią i niepotrzebnie poruszana w recenzowanej pracy. Poza tym, przy takim ujęciu Doktorant przeoczył, że międzynarodowy system ochrony praw człowieka jest systemem współzależnym i mimo istnienia reżimów regionalnych zawiera się w uniwersalnym systemie ochrony, w ramach którego podstawowe znaczenie dla recenzowanej pracy ma Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych (a w jego ramach art. 14 statuujący gwarancje procesowe). Ponadto Autor nie dokonuje rozróżnienia praw podstawowych

od praw człowieka, poprzestając na ogólnym stwierdzeniu, że są to pojęcia tożsame. Po trzecie, w punkcie 2.4. („Gwarancje ochrony i problem pierwszeństwa stosowania reżimów” Doktorant rozważa w nim, który ze standardów ochrony powinien być stosowany w pierwszej kolejności. Jest to zbędne z perspektywy celów rozprawy, ponadto nie jest możliwe ustalenie takiego pierwszeństwa. Są to systemy współzależne. Z perspektywy prawa konstytucyjnego państw pierwszeństwo będą miały normy konstytucyjne dotyczące praw człowieka, przy czym w ich relacjach do gwarancji EKPC należy uwzględnić podstawą zasadę prawa międzynarodowego, wyrażoną w art. 27 konwencji wiedeńskiej o prawie traktatów, jaką jest zakaz powoływania się przez państwo na postanowienia swojego prawa wewnętrznego dla usprawiedliwiania niewykonywania przez nią zobowiązań międzynarodowych. Powinny być one także wykonywane w dobrej wierze (*pacta sunt servanda*). Zagadnienie to wiąże się z przyjmowanym w dużej części państw UE dualistycznym modelem relacji prawa międzynarodowego i prawa wewnętrznego, zaś ustalenie pozycji EKPC w hierarchii stosowania aktów prawnych w danym państwie (w kontekście istnienia bezpośredniego skutku i pierwszeństwa) wymaga analizy rozwiązań konstytucyjnych poszczególnych państw (w Polsce vide. art. 91 Konstytucji RP). Nic w tym zakresie nie zmienia wyrażana w judykatach TSUE pretensja do pierwszeństwa norm prawa UE także w ich relacji z normami prawa konstytucyjnego państw. Nie ma ona charakteru traktatowego i każdorazowo (*a casu ad casum*) jest filtrowana przez kontrolę sprawowaną przez krajowe sądy konstytucyjne. Zagadnienie to jednak jest zdecydowanie szersze od założonych celów pracy. Zamykając ten wątek, odnotować należy, że na rzecz współzależności systemów praw człowieka w Europie przemawia zarówno sformułowana w orzecznictwie ETPC doktryna równoważnej ochrony (doktryna *Bosphorus*), jak i brzmienie art. 6 ust. 3 TUE, na mocy którego „Prawa podstawowe, zagwarantowane w europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności oraz wynikające z tradycji konstytucyjnych wspólnych Państwom Członkowskim, stanowią część prawa Unii jako zasady ogólne prawa”. Wprawdzie w przeszłości zdarzały się judykaty ETPC w których pojawiała się sprzeczność standardów strasburskich ze wspólnotowymi/unijnymi (np. w 1999 r. w wyroku w sprawie *Mathews przeciwko Zjednoczone Królestwo*, sprawa Nr 24833/94, ETPC uznał odpowiedzialność państw członkowskich UE za skutki prawa wspólnotowego w ich prawie wewnętrznym), jednak obecnie możliwość wystąpienia takiej sprzeczności ogranicza dodatkowo (obok wspomnianego art. 6 ust. 3 TUE) art. 53 Karty Praw Podstawowych UE. Przepis ten będący swoistą *standstill clause* zabraniającą pogarszania sytuacji jednostek, wskazuje, że prawa

określone w KPP posiadają ten sam zakres jak prawa ujęte m.in. w EKPC, a co więcej powinny one być interpretowane na tych samych zasadach, jak prawa chronione m.in. w EKPC. Doktorant szczęśliwie odnotowuje istnienie powyższych zależności, choć w kontekście relacji zasady skuteczności prawa UE a skuteczności ochrony sądowej warto by szerzej skupił się także na znanym wyroku TSUE w połączonych sprawach C 402/05 P *Kadi* i C 415/05 P *Al Barakaat przeciwko Radzie i Komisji Europejskiej*.

Niektóre z rozważań w rozdziale I rozprawy z powodzeniem mogą być usunięte w razie publikacji rozprawy. Mają one bowiem wtórny charakter dla celów pracy. Przykładowo, Doktorant niepotrzebnie zastanawia się nad charakterem *soft law* Komitetu Ministrów Rady Europy i koncepcją marginesu oceny w orzecznictwie ETPC (s. 31-32). Wspomina procedurę przeciwnaruszeniową z art. 7 TUE (s. 41), powołanie Agencji Praw Podstawowych UE (s. 43), a nawet rodzaje sądów w państwach członkowskich (s. 47). W tok wywodu wdają się niekiedy skrót myślowe, jedynie raz błąd materialny. Przykładowo na s. 51 Doktorant stwierdza „że żadne z państw-stron EKPC nie korzysta z przywileju domniemania równoważnej ochrony”. „To niewątpliwie stawia Unię w uprzywilejowanej pozycji względem sygnatariuszy Konwencji (EKPC – JB)”. Pomijając, że w prawie międzynarodowym sygnatariusz (państwo podpisujące konwencję) ma inne znaczenie od strony (państwo związane konwencją – Doktorantowi w oczywisty sposób chodziło o to drugie), to kontrowersyjny i nieuzasadniony wydaje się pogląd jakoby UE była w uprzywilejowanej pozycji względem państw (*nota bene* swoich państw członkowskich). Kłóci się to choćby z podstawową zasadą funkcjonowania UE, jaką jest działanie wyłącznie w ramach kompetencji przyznanych (art. 4 ust. 1 TUE, art. 5 ust. 1 i ust. 2 TUE). Doktorant zauważa także, powołując się na stanowisko doktryny, że „do źródeł prawa UE można zaliczyć ponadto orzecznictwo TSUE” (s. 34). **Prosiłbym Doktoranta w toku obrony o sprecyzowanie podstaw do takiego poglądu, gdyż powszechnie znane są wprawdzie judykaty TSUE w których formułował on zasady ogólne prawa UE, ale podkreślał przy tym, że jedynie rekonstruuje (dekoduje) substrat treściowy danej normy, nie jest zaś unijnym prawodawcą.**

W rozdziale I zabrało mi dogłębnego wyjaśnienia w pierwszej kolejności kluczowych pojęć stosowanych w pracy. Są one obecne (m.in. w kontekście art. 197 TFUE i doktryny *ReweComet*) ale pozostają rozproszone w tekście. Wprawdzie zawarty został pkt 4 („Charakter zasady skuteczności prawa unijnego jako jego ogólnej zasady prawa”), ale pominięto konstrukcję UE oraz jej podbudowę aksjologiczną. Moim zdaniem Doktorant

powinien szerzej zastanowić się nad złożonym modelem wielopoziomowej ochrony prawnej w UE. Doktorant zdaje się stawiać na jednej płaszczyźnie Unię Europejską i jej państwa członkowskie. Tymczasem na sposób obowiązywania i stosowania unijnego porządku prawnego, w tym jego skuteczność, wpływa szczególna konstrukcja ustrojowa UE, która, nie jest państwem. Sposób jej funkcjonowania wyznaczają takie zasady jak subsydiarność, proporcjonalność, czy kompetencje przyznane. W ramach tych ostatnich współpraca sądowa w sprawach karnych zawiera się w przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości, a zatem w dziedzinie zaliczanej do kompetencji dzielonych UE z państwami członkowskimi (art. 4 ust. 2 pkt j TFUE). W konsekwencji dla wystąpienie właściwości TSUE w sprawach z zakresu zastosowania art. 19 ust. 1 akapit 2 TUE i art. 47 KPP UE konieczne się zaistnienie łącznika europejskiego (jego poszukiwanie będzie przedstawiać się inaczej w przypadku wystąpienia podstaw z TUE i TFUE, inaczej zaś z KPP UE). Oznacza to, że roszczenie jednostki do objęcia jej gwarancją skutecznej ochrony sądowej zaistnieje jedynie w sprawie unijnej, będzie zaś bezzasadne (*non existens*) w razie braku łącznika europejskiego. Ta „przewrotność” ochrony prawnej zapewnianej przez prawo UE nie występuje w przypadku EKPC, gdzie zapewniana ochrona ma być w teorii całościowa. Nawet przyjęty w ramach współpracy sądowej w sprawach karnych (art. 82-86 TFUE) model integracji zakłada jedynie harmonizację poprzez dyrektywy (jedynie szczególnie instrument współpracy w postaci Prokuratury Europejskiej kreowany jest rozporządzeniem – na marginesie, Doktorant w ogóle wyłączył z zakresu rozważań Prokuraturę Europejską, co jest jednak zrozumiałe ograniczeniem się do judykatów TSUE). Innym interesującym w kontekście prowadzonych rozważań wątkiem jest zagadnienie tożsamości konstytucyjnej UE w odniesieniu do prawa do skutecznej ochrony prawnej, traktowanego jako zasada ogólna prawa UE. Wątek ten, co należy ocenić pozytywnie Doktorant porusza (s. 45), mógłby on zostać jednak pogłębiony i powiązany z analizą ucierania konsensusu europejskiego poprzez dialog sądowy.

Interesujące byłoby poruszenie w rozprawie, zupełnie pominiętego, zagadnienia zasady wzajemnego uznawania wyroków i orzeczeń sądowych, która to zasada, jak stanowiła decyzja ramowa o ENA jest kamieniem węgielnym współpracy sądowej. Skuteczność europejskiej współpracach sądowej w sprawach karnych oraz stosowania prawa UE zależna jest nie tylko (i nie przede wszystkim) od aktywizmu orzeczniczego TSUE, lecz od tak nieuchwytnego, „miękkiego” czynnika jakim jest zaufanie pomiędzy sądami państw członkowskich. W tle obecny jest ETPC i art. 6 EKPC.



Wreszcie, w całym rozdziale I, podobnie jak i w całej rozprawie Doktorant przyjmuje założenie o przeciwstawnym charakterze zasady skuteczności prawa UE i prawa do skutecznej ochrony sądowej. Rzetelnie przytacza jednak odrębne stanowiska doktrynalne w tym zakresie. Zdaniem recenzenta tego rodzaju sprzeczność, ujmowana jako antynomia nie istnieje. Zamiast niej występuje rodzaj synergii, zaś prawo do skutecznej ochrony sądowej jest elementem osiągnięcia skuteczności przez prawo UE, ergo wzmacnia zasadę *effet utile*. Wynika to z katalogu wartości UE wymienionego w art. 2 TUE (istotne w kontekście wykładni systemowej traktatu). Godność osoby ludzkiej jest wymieniona na pierwszym miejscu wśród katalogu wartości UE, co należy odczytywać łącznie z obowiązkiem poszanowania praw człowieka. Są to wartości ustrojowe UE, które przenikają cały porządek prawny UE, tak w sferze jego legislacji, jak i egzekucji. Oznacza to, że zasada *effet utile* nie ma charakteru samoistnego, nadrzędnego w stosunku do wartości z art. 2 TUE. Wręcz przeciwnie, jest wobec nich służebna. Nie oznacza to przy tym zasadności oczekiwania, by TSUE każdorazowo, automatycznie orzekał na rzecz standardu ochrony sądowej jednostki z pominięciem zasady skuteczności prawa UE. TSUE jest instytucją powołaną przede wszystkim dla interpretacji i rozstrzygania sporów na tle prawa UE, a zatem naturalne jest, że dominuje w nim optyka sądowego „strażnika traktatów”, a nie (jak w przypadku ETPC) organu ochrony praw człowieka. TSUE, co kompetentnie omówił Doktorant, musi nierzadko wyważać między sprzecznymi wartościami. Wynik takiego sądowego ważenia zależy każdorazowo od okoliczności danego przypadku i trudno w tym zakresie wyprowadzać prawidłowości. Ponadto TSUE jako sąd międzynarodowy musi uwzględniać takie okoliczności (ciekawym wątkiem byłoby ich poruszenie w rozprawie), jak wpływające na margines oceny: wpływ orzeczenia na stabilność współpracy europejskiej, czy legitymizacja wyroku w kontekście ewentualnego zarzutu działania *ultra vires* i wykonania wyroku na poziomie krajowym. Okoliczności te zresztą występują *mutatis mutandis* także w przypadku wyrokowania strasburskiego, o czym świadczą m.in. nie napawające optymizmem statystyki wykonywania orzeczeń ETPC. Przykładem takiego sądowego ważenia jest ostatni judykat TSUE dotyczący europejskiego nakazu aresztowania z 17 grudnia 2020 r. (z oczywistych względów Doktorant nie mógł go uwzględnić). W wyroku w sprawach połączonych C-354/20 PPU i C-412/20 PPU *Openbaar Ministerie (Indépendance de l'autorité judiciaire d'émission)*, TSUE uznał, że samo istnienie informacji świadczących o systemowych lub ogólnych nieprawidłowościach w zakresie niezawisłości władzy sądowniczej w Polsce lub o pogłębieniu się tych nieprawidłowości nie stanowi podstawy odmowy wykonania przez

organy sądowe innych państw członkowskich każdego europejskiego nakazu aresztowania wydanego przez polski organ sądowy. **W tym kontekście kwalifikowanie przez Doktoranta prawa do skutecznej ochrony sądowej jako metanormy (s. 87) jest dyskusyjne. Nie jestem także przekonany, czy Doktorant nie utożsamia metanormy z istnieniem prawa podmiotowego i zasady skutku bezpośredniego. Prosiłbym o wyjaśnienie tej kwestii w toku obrony doktorskiej.** Równie dyskusyjne jest pozycjonowanie zasady skuteczności na gruncie przedlizbońskiego stanu prawnego jako metazasady porządku prawnego UE (s. 89).

Tytuł rozdziału II („Instrumenty współpracy organów sądowych w sprawach karnych dla zagwarantowania prawa do skutecznej ochrony sądowej”) brzmi niezbyt jasno. Doktorant omawia w nim tak źródła współpracy sądowej w sprawach karnych, jak i w wymiarze formalnym charakter aktów w których są one ujęte (*nota bene* odnotować należy interesujące rozważania Doktoranta dotyczące porównania charakteru dawnych decyzji ramowych z III filara UE i dyrektyw). Badaniu podlegają także niektóre aspekty gwarancji procesowych. Nie jest natomiast jasny dobór tych gwarancji ani kolejność ich prezentacji (np. dlaczego prawo do tłumaczenia w postępowaniu karnym – s. 165 – jest omawiane przed fundamentalną zasadą procesu karnego jaką jest domniemanie niewinności – s. 185). Niezbyt jasno brzmi stwierdzenie (s. 115): „Celem tego rozdziału jest wprowadzenie w unijną przestrzeń współpracy sądowej w sprawach karnych, która na przestrzeni ostatnich kilku lat zmieniała się niezwykle dynamicznie, dzięki czemu jednostki zyskały dodatkowe uprawnienia przed sądami krajowymi. Przykładem skutku tych zmian są relacje zasady skuteczności z innymi prawami podstawowymi”. W pełni podzielam natomiast pogląd Doktoranta, że „Sędzia unijny nie jest bowiem związany jedynie normami prawa unijnego a porusza się w multicytrycznym systemie prawnym i musi wziąć pod uwagę różne normy”. (s. 144-145).

Rozdział III („Prawo do obrony w świetle unijnych instrumentów współpracy sądowej w sprawach karnych”) pokrywa się przedmiotowo z zakresem punktu 6.3. („Prawo dostępu do adwokata w postępowaniu karnym i poinformowania osoby trzeciej o pozbawieniu wolności”) zawartym w rozdziale II. Prawo dostępu do adwokata jest bowiem formalnym aspektem prawa do obrony i nie powinno być od niego sztucznie separowane. Tym bardziej, że w rozdziale III zawarto pkt. 4 („Możliwe ograniczenia prawa dostępu do obrońcy w świetle dyrektywy 2013/48”).

Rozdział IV („Prawo do skutecznego środka prawnego w zakresie współpracy sądowej w sprawach karnych”) cechuje się m.in. sięgnięciem przez Doktoranta do dogmatyki procesu karnego. Omawiając ENA na gruncie polskiego kodeksu postępowania karnego

cytuje piśmiennictwo dotyczące tej gałęzi prawa. Zawiera także wartościowe postulaty *de lege ferenda* w odniesieniu do aktów prawnych wprowadzających ENA (s. 446). Jednoznacznie opowiada się przy tym na rzecz zapewnienia standardu skutecznej ochrony sądowej, rozumianego jako przeciwstawny zasadzie skuteczności prawa UE. Świadczy o tym następujący fragment: „Należy zatem postulować, aby sądy krajowe, stosując unijne akty prawne dotyczące współpracy sądowej w sprawach karnych kierowały się przede wszystkim orzecznictwem strasburskim. Podążenie za wyrokami TS może narazić państwa na odpowiedzialność odszkodowawczą, a jednostki na nieuzasadnioną ingerencję organów ścigania w ich prawa i wolności” (s. 449). Zasadniczo zgadzając się z Doktorantem, sugerowałbym jednak unikanie generalizacji, gdyż odmowa wykonywania przez państwa judykatów TSUE narazić je może na odpowiedzialność na gruncie prawa UE. Każdorazowo sytuacja wymaga indywidualnej oceny, w zależności od okoliczności danej sprawy zawisłej przed sądem krajowym.

Rozdział V („Prawo do niezawisłego i bezstronnego sądu w świetle systemowych nieprawidłowości w państwach członkowskich oraz zagrożenia dla *effet utile* prawa unijnego”) nadaje się na odrębną rozprawę doktorską. Monografie z tego zakresu są już zresztą obecne w polskim piśmiennictwie z zakresu prawa UE. Rozważania są prowadzone szeroko, także z uwzględnieniem statusu prokuratury. Zbędny wydaje się być punkt 3 („Ministerstwo sprawiedliwości i służba policji w ramach wymogu zapewnienia niezawisłości i bezstronności”). Postulować także należałoby zmianę, poprzez skrócenie, tytułu punktu 6 („Brak relewantnych przepisów regulujących skutki odmowy wykonania unijnych instrumentów współpracy sądowej w sprawach karnych – otwarta droga do bezkarności w UE?”).

W Zakończeniu rozprawy Doktorant zgłasza *de lege ferenda* postulat rozpoczęcia „prac nad wspólną dla wszystkich państw członkowskich, unijną, procedurą karną (oczywiście z jednoczesnym ograniczeniem zasady autonomii proceduralnej). Takie przepisy powinny bezsprzecznie pozwolić na lepszą realizację m.in. zasad: skuteczności oraz wzajemnego zaufania. To pozwoli także uniknąć sytuacji konfliktu w ramach reżimu ochrony. Oprócz tego podążenie za tymi propozycjami pozwoliłoby na jednakowe traktowanie osób objętych danym mechanizmem współpracy, w tym przede wszystkim unijnych obywateli. Taka procedura, musiałaby oczywiście być zgodna z relewantnymi postanowieniami Konwencji (m.in. art. 5 oraz 6) oraz Karty (m.in. art. 47 oraz 48)”. Powyższy postulat jest na obecnym stadium rozwoju integracji europejskiej utopijny. Biorąc pod uwagę, że każde

państwo członkowskie posiada własny model procedury karnej, nie jest obecnie możliwe ujednolicenie/harmonizacja. Wymagałoby to dłuższego procesu konwergencji. Poza tym na jakich podstawach prawnych UE miałyby przyjąć taką wspólną procedurę? Delegacje traktatowe z art. 82-86 przewidują jedynie harmonizację (poprzez dyrektywy) w wybranych obszarach procedury sądowej i to wówczas, gdy w sprawie występuje element transgraniczny. Nie dają one zatem podstaw do przyjęcia wspólnej procedury karnej. Procedura taka wkraczałaby w kompetencje zastrzeżone wyłącznie dla państw członkowskich, zaś poza fundamentalnymi zastrzeżeniami co do naruszenia zasady kompetencji przyznanych, jej kreacja byłaby nie do uzasadnienia w świetle zasad pomocniczości i proporcjonalności. Ponadto wątpliwe jest, by unijna procedura „bezsprzecznie” pozwoliłaby „na lepszą realizację m.in. zasad: skuteczności oraz wzajemnego zaufania”. Wzajemnego zaufania między organami sądowymi państw członkowskich nie da się zadekretować aktami prawnymi, nawet jeśli stałoby za nimi władcze imperium gwarantujące egzekucję przepisów (a UE takim imperium nie dysponuje). **Proszę Doktoranta, by w toku obrony doktorskiej odniósł się do tych zastrzeżeń i sprecyzował swój pogląd.**

Wykaz źródeł jest sporządzony zasadniczo bez zarzutu, jedynie niepotrzebnie i sztucznie Doktorant wydzielił punkt „Dokumenty, opracowania i wystąpienia” (s. 651) od punktu „Inne dokumenty oraz opracowania instytucji i organów unijnych” (s. 652) i punktu „Inne dokumenty, opracowania oraz orzeczenia organów międzynarodowych” (s. 655). Wszystkie trzy kategorie dokumentów mogły znaleźć się w jednym punkcie. Poza tym punkt „Słowniki i encyklopedie” (s. 657) mógłby zostać zlikwidowany i w całości przeniesiony do wykazu literatury. Są to jednak tylko uwagi techniczne, nie wpływające na wysoką ocenę merytoryczną rozprawy.

Konkludując, wskazane powyżej uwagi nie wpływają na ogólną pozytywną ocenę struktury rozprawy. Reasumując, stwierdzam, że struktura rozprawy pozostaje zasadniczo poprawna i sprzyjająca osiągnięciu postawionych celów badawczych.

IV. Warsztat naukowy

Recenzowana rozprawa jest pracą, która, co wyraźnie przebija z jej kart, została przez Doktoranta opracowana w toku wieloletnich badań. Świadczy o tym fenomenalna wręcz znajomość literatury oraz orzecznictwa, tak TSUE, jak i ETPC. W tym zakresie Doktorant z nadatkiem spełnia wymóg z art. 187 ust. 1 ustawy prawo o szkolnictwie wyższym i nauce



związany z posiadaniem ogólnej wiedzy teoretycznej przez kandydata do stopnia doktora w danej dyscyplinie naukowej. Pan magister Ferenc wykonał tytaniczną pracę dokonując selekcji, recepcji i aplikacji materiałów źródłowych. Wykaz źródeł zawarty jest na 68 stronach i obejmuje 774 pozycje z literatury, 172 judykaty TSUE, 47 opinii Rzeczników Generalnych TSUE. 285 judykatów ETPC. Te imponujące liczby nie stanowią efektowych ozdobników, gdyż z lektury wyraźnie wynika, że Doktorant świetnie się porusza wśród źródeł i umiejętnie je przywołuje w poszczególnych częściach rozprawy. Co ważne, są to źródła przedmiotowo istotne, co dobrze świadczy o tym elemencie warsztatu naukowego Doktoranta, jaki związany jest z doбором materiałów źródłowych.

Imponująca wiedza Doktoranta powoduje, że zdecydowanie preferuje on metodę indukcyjną. Analiza pozostaje mocną stroną jego rozważań, poszczególne części rozprawy zaskakują pogłębionymi, kazuistycznymi rozważaniami prowadzonymi na wysokim poziomie merytorycznym. Nie przystaje do tego stosowanie syntezy, która jest wprawdzie obecna w rozprawie, ale mogłaby zostać bardziej uwypuklona. Skutkiem tego (oraz szeroko założonego celu badawczego) odnieść można wrażenie, że każdy z rozdziałów pracy stanowi niejako odrębną, samoistną część, a nie element większej całości. Wrażenie te zdecydowanie łagodzi treść Zakończenia, w którym Doktorant podsumował kompetentnie przeprowadzone badania.

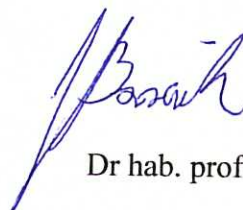
Wywód prowadzony jest przez Doktoranta w sposób rzetelny i uporządkowany, co ważne w każdym podrozdziale pracy znajduje się solidna warstwa analityczna. Doktorant zasadniczo ustrzegł się ulegnięcia pokusie nadmiernej deskrypcji. Jedyne niektóre z prezentowanych stanów faktycznych spraw sądowych, jakie obficie przywołuje w pracy mogłyby zostać potraktowane zwięźle.

Praca cechuje się wysokim poziomem merytorycznym. Autor poprawnie, zgodnie z zasadami logicznego rozumowania wyciąga wnioski z przeprowadzonych badań. Język jakim operuje Doktorant świadczy o dobrym opanowaniu warsztatu naukowego. Z rzadka pojawiają się tu uwagi krytyczne. Doktorantowi zdarzają się bowiem nieliczne skróty myślowe skutkujące niejasnością i kolokwializmy (s. 11 – „wiele opracowań zaprezentowanych w literaturze przedmiotu stanowią książki, które są zbiorami artykułów, bądź są samymi artykułami”; s. 13 – „badanie orzecznictwa nie jest możliwe bez uprzedniego wyjaśnienia treści przepisów”; s. 71 – „W Polsce, w wyniku ratyfikacji, Konwencja [EKPC – JB] została usytuowana pomiędzy ustawami a Konstytucją”; s. 87 – „najbardziej widoczny parametr interpretacji”), a także błędy literowe (ss. 10, 13, 17, 62, 111).

Podsumowując, warsztat naukowy Autora pozostaje na wysokim poziomie.

V. Konkluzja

Recenzowana rozprawa stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, pozwala także stwierdzić ogólną wiedzę teoretyczną Doktoranta w zakresie dyscypliny nauki prawne oraz opanowanie przez niego umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Pan magister Maciej Ferenc jest metodologicznie przygotowany do samodzielnego prowadzenia badań naukowych i posiada ku temu dobry warsztat oraz potencjał naukowy. Wskazane powyższej w recenzji uwagi, nie zmieniają przekonania, że dysertacja stoi na wysokim poziomie naukowym. Nie wykluczam zgłoszenia wniosku o wyróżnienie rozprawy, jednak uzależniam wnioski od wyjaśnienia przez Doktoranta w toku obrony wątpliwości wskazanych w treści recenzji. Ponieważ postępowanie toczy się w tzw. „starym trybie”, tym samym mogę stwierdzić, że spełnia wymagania określone w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. 2003 Nr 65, poz. 595) w związku z art. 179 ust. 2 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. przepisy wprowadzające ustawę o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2018 r. poz. 1669), w zakresie jakim powinny odpowiadać prace doktorskie. Gdybym jednak był w tym zakresie w błędzie, to konkluduję, że rozprawa spełnia kryteria przewidziane w art. 187 ust. 1 i art. 187 ust. 2 ustawy z 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 85, 374, 695, 875, 1086). **Biorąc powyższe pod uwagę wnoszę o dopuszczenie rozprawy do publicznej obrony.**



Dr hab. prof. UŚ Jacek Barcik